

WITOLD NOWODWORSKI

## RĘKOPIS JANA DĄBRÓWKI CZY RĘKOPIS LUBIŃSKI?

(Problem proveniencji rękopisu nr 3002 Biblioteki Narodowej w Warszawie)

Do cenniejszych rękopisów rewindykowanych z Leningradu na mocy traktatu ryskiego, które szczęśliwie wyszły cało ze straszliwych zniszczeń drugiej wojny światowej, należy rękopis Biblioteki Narodowej oznaczony obecnie nr 3002 a w literaturze historycznej znany pod nazwą rękopisu Lubińskiego albo rękopisu Jana Dąbrówki. Duży ten foliał oprawiony jest w zielony półskórek z pierwszej połowy XIX w. Na grzbiecie widnieje złożony tytuł: *Kronika Dzirswy, Kadłubka, Boguchwała i Anonyma Archidiakona Gnieźnieńskiego Rękopism*. Na pergaminowej karcie ochronnej u góry umieszczony jest tytuł: Rękopism Lubiński, niżej wykaz treści. I. Kronika Dzirswy z annałami zwykle przy niej będącymi, a nie wykończonymi tu... od strony 1 do 68. II. Kronika Kadłubka z jej Kommentatorem wiele dopiskami zmienionym... od str. 69—358. III. Kronika Bogufała z jego kontynuatores Baszkonem i kontynuacją dalszą od 359—460 oraz Kronika Archidiakona Gnieźnieńskiego obie bez początków od 461 do końca. (Por. tabl. 1).

Jak z tego widać, rękopis składa się z zabytków historiograficznych, które występują w zespole mającym nazwę *Cronica magna* albo *longa Polonorum*. Kompilacja ta, łącząca w sposób mechaniczny w jedną całość różne pomniki dziejopisarstwa polskiego, stanowi ciekawą formę przejściową w rozwoju naszej historiografii pomiędzy kronikarstwem wczesnego średniowiecza typu Galla lub Kadłubka a dojrzałym pomnikiem dziejopisarstwa w. XV, jakim jest dzieło Długosza. Spośród zabytków wspomnianego zespołu największe zainteresowanie wśród badaczy wzbudzała kronika, dla której ustaliła się w nauce naszej nazwa *Kroniki wielkopolskiej*. Przedmiotem szczególniejszego zainteresowania krytyki historycznej był zwłaszcza problem autorstwa tej kroniki. W dawnej literaturze historycznej za autora jej uważano Baszka, kustosa poznańskiego, ale od czasu ogłoszenia kroniki drukiem przez Sommerberga w r. 1730 zaczęło utrzymywać się przekonanie, że autorami jej byli biskup poznański Boguchwał i wspomniany wyżej Baszko. Tezę tę podważył w r. 1867 August Mosbach, który wykluczył autorstwo Boguchwa-

ła, a całość dzieła przypisał Godysławowi Baszkowi. Atoli zarówno Mosbach, jak i zwolennicy tezy o współautorstwie Boguchwała, zgodni byli w tym, że kronika powstała w końcu XIII w. Przeciwno temu zapatrywaniu wystąpił wszakże M. St. Warmski w rozprawie pt. *Die grosspolnische Chronik, Eine Quellenuntersuchung* (Krakau 1879), którego poparł Wojciech Kętrzyński. Nauka polska w pierwszym trzydziestolecu wieku XX zaczęła się skłaniać do przyjęcia tezy Kętrzyńskiego, iż *Kronika wielkopolska* jest kompilacją nieznanego autora i, że powstała dopiero w drugiej połowie XIV wieku. Nawrót do Mosbacha i opinii z okresu przed wystąpieniem Sommersberga rozpoczął badacz francuski Pierre David. Za autorstwem Baszka wypowiedziała się też zdecydowanie Brygida Kürbisówna, która w r. 1952 ogłosiła gruntowne studium poświęcone *Kronice wielkopolskiej*<sup>1</sup>.

Problem proveniencji rękopisów, w których dochowały się odpisy tej kroniki wzbudzał wśród badaczy mniejsze zainteresowanie. Sprawę tę poruszano marginesowo jako jeden z członów składających się na opis zewnętrzny badanych zabytków. Na ogół pod tym względem panowała zgodność poglądów, gdyż materiał źródłowy nie dostarczał podstawy do wypowiedzania odmiennych sądów. Jedyne Kętrzyński w swej rozprawie *O Kronice wielkopolskiej* dotknął problemu proveniencji rękopisu Lubińskiego, kwestionując słuszność tej nazwy, albowiem „Rękopis sam — cytuję jego wypowiedź — nie zawiera żadnego śladu, jakoby był kiedyś własnością klasztoru lubińskiego, słowa zaś, które ręka nowa, kreśląca treść rękopisu napisała na pierwszej karcie «Rękopism Lubiński...» nie są zupełnie jasne. Wolę dlatego nazwać ów kodeks imieniem i nazwiskiem tego, który w XV wieku był jego właścicielem tj. Jana Dąbrówki”.<sup>2</sup>

Pogląd Kętrzyńskiego przyjęli późniejsi badacze rękopisu. Józef Korzeniowski tłumaczył genezę powstania nazwy „Rękopism Lubiński” koniekturą, która znajduje się na str. 8 kodeksu w kronice Dzierzwy, w miejscu, gdzie jest mowa o założonych przez Leszka miastach. A mianowicie: nad słowami: „quae nunc Lublin” współczesny pisarz umieścił farbą czerwoną poprawkę „Lubiń”. Ta właśnie koniektura zdaniem Ko-

<sup>1</sup> B. Kürbisówna: *Studia nad Kroniką Wielkopolską*. Poznań 1952. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Historii i Nauk Społecznych. Prace Komisji Historycznej. T. 17, z. 1. Na s. 5—20 historia badań. Por. też R. Pilat: *Historia literatury polskiej w wiekach średnich*. Cz. 1. Warszawa 1926 s. 132—133.

<sup>2</sup> W. Kętrzyński: *O Kronice wielkopolskiej*. *Rozpr. Akad. Umiejęt.* Wyzd. Hist.-Filoz. S. 2, t. 8: 1890 s. 13.

rzeniowskiego stała się dla Augusta Bielowskiego podstawą do przyjęcia proveniencji tego rękopisu z klasztoru benedyktynów w Lubiniu.<sup>3</sup>

Również o. Józefat Ostrowski, benedyktyn, stwierdzał, że związek rękopisu z Lubiniem jest słaby i opiera się jedynie na wspomnianej wyżej koniekturze nazwy miejscowości oraz na obecności w kodeksie *Kroniki wielkopolskiej*.<sup>4</sup>

Brygida Kürbisówna w swym studium o *Kronice wielkopolskiej* w kwestii nazwy rękopisu przyjęła pogląd Kętrzyńskiego wypowiadając się za jego powiązaniem z osobą Jana Dąbrówki. Związek jednak rękopisu z klasztorem w Lubiniu występujący w jego nazwie musi, zdaniem tej autorki, mieć swoje wytłumaczenie w faktach. Należy według niej brać pod uwagę dwie możliwości: 1<sup>o</sup> nastąpiło tu pomieszanie nazw miejscowości; niewiadomy odkrywca kodeksu sądził, że znalazł rękopis, który oglądał Załuski w Lubiążu i nazwał go omyłkowo rękopisem Lubińskim; 2<sup>o</sup> ostatnimi właścicielami rękopisu, zanim on się dostał do rąk późniejszych jego posiadaczy na początku XIX stulecia, byli benedyktyni lubińscy.<sup>5</sup>

Tak się przedstawia w naszej literaturze historycznej od połowy XIX w. sprawa proveniencji omawianego rękopisu. Stwierdzić trzeba, że badacze zagadnienia popełnili jeden błąd. Zakwestionowano bowiem nazwę rękopisu wiążącą go z klasztorem benedyktynów w Lubiniu, wiadomości natomiast, które podał Bielowski o dalszych losach tego rękopisu, nie budziły wśród badaczy wątpliwości.

Po raz pierwszy wystąpił Bielowski z danymi o proveniencji rękopisu w opisie umieszczonym we *Wstępie krytycznym do dziejów Polski* na podstawie informacji, jakich mu udzielili Henryk Lubomirski i Jan Szlachtowski, którzy w latach 1845—1847 badali ten rękopis w Petersburgu. Do Cesarskiej Biblioteki Publicznej dostał się on — informował Bielowski — w r. 1831, razem ze skonfiskowaną częścią zbiorów Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, któremu darował go hr. Józef Kuropatnicki.<sup>6</sup> Te same wiadomości o proveniencji naszego rękopisu zamieścił Bielowski we wstępie do opublikowanej *Kroniki Dzierzwy*.<sup>7</sup>

Tą drogą w nauce utrwaliło się błędne przekonanie o przynależności tego rękopisu przed r. 1831 do zbiorów Warszawskiego Towarzystwa

<sup>3</sup> J. Korzeniowski: *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*. Kraków 1910. *Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*. T. 11 s. 85.

<sup>4</sup> J. Ostrowski OSB: *Biblioteka Klasztoru Benedyktynów w Lubiniu*. W: „*Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*”. Poznań 1929 s. 189.

<sup>5</sup> B. Kürbisówna, jw. s. 44.

<sup>6</sup> A. Bielowski: *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*. Lwów 1850 s. 30.

<sup>7</sup> *Monumenta Poloniae historica*. T. 2 s. 160.

Przyjaciół Nauk i rzekomej darowiznie Kuropatnickiego.<sup>8</sup> Tymczasem rzecz przedstawiała się zgoła inaczej, jak to widać ze wzmianek o rękopisie, które znajdujemy w piśmiennictwie historyczno-bibliograficznym do r. 1850 tj. do chwili ukazania się *Wstępu krytycznego* Bielowskiego.

Wiadomość o rękopisie Lubińskim podał pierwszy Joachim Lelewel, który w swych *Rękopiśmiennych uwagach do dzieła J. M. Ossolińskiego o Kadłubku*, opublikowanych w r. 1822 w przekładzie niemieckim przez Samuela Bogumiła Lindego razem z tłumaczeniem pracy Ossolińskiego o Kadłubku, powoływał się na przekaz kroniki Dzierzwy zawarty w rękopisie Lubińskim, podając równocześnie wskazówkę, że rękopis ten znajduje się w Bibliotece Publicznej w Warszawie.<sup>9</sup>

Podobną informację zawiera ogłoszona drukiem w trzy lata później praca Łukasza Gołębiowskiego, oparta po części na materiałach Lelewela.<sup>10</sup> W rok potem, dając charakterystykę zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim, nie pominął Lelewel również rękopisu Lubińskiego.<sup>11</sup> Wiadomość o tym rękopisie, jako przynależnym do zbiorów Biblioteki Publicznej w Warszawie, powtórzył nasz historyk jeszcze dwukrotnie, w r. 1846 w rozprawie pt. *Pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem* i w następnym wydaniu *Uwag o Mateuszu herbu Cholewa*.<sup>12</sup>

W tym samym roku z inicjatywą krytycznego wydania najdawniejszych pomników dziejopisarstwa polskiego wystąpił Wacław Aleksander Maciejowski. W artykule ogłoszonym w *Bibliotece Warszawskiej* wzywał miłośników dziejów ojczystych do współpracy w realizacji tego przedsięwzięcia zapowiadając jednocześnie, że, jeżeli nie znajdą się chętni, sam się podejmie ogłoszenia drukiem *Kroniki wielkopolskiej*, która, jego zdaniem, jest najważniejszym źródłem do historii polskiej.<sup>13</sup> Natomiast w pracy pt. *Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, charakteryzując rękopisy kroniki Dzierzwy, taką podał Maciejowski relację o rękopisie Lubińskim: „Z starożytnego klasztoru w Lubieniu w Wielkopolsce założonego, a bogatego w rzadką bibliotekę (Raczyńskiego: Wspomnienia wielkopolskie I. 249) dostał się ten rękopis do byłej biblioteki szkoły prawa warszaw-

<sup>8</sup> J. Ostrowski, jw. i Katalog wystawy zbiorów historycznych Biblioteki Narodowej w Warszawie. Warszawa 1933 poz. 129.

<sup>9</sup> J. Lelewel: Handschriftliche Mitteilungen über einige Anmerkungen in dem Gräfflich Ossollinskischen Werke. W: J. M. Ossoliński: Vincent Kadłubek. Ein historisch kritischer Beitrag zur slavischen Literatur. Warschau 1822 s. 617—618.

<sup>10</sup> Ł. Gołębiowski: O dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach. „Pam. Umiejętn. Sztuk i Nauk”. Nr 2: 1825 s. 320.

<sup>11</sup> J. Lelewel: Bibliograficznych ksiąg dwoje. T. 2. Wilno 1826 s. 347.

<sup>12</sup> J. Lelewel: Polska wieków średnich. T. 1. Poznań 1846 s. 114, 160.

<sup>13</sup> W. A. Maciejowski: Słowo o zamierzonym krytycznym wydaniu kronikarzy polskich. „Bibliot. warsz.” T. 1: 1846 s. 461—462.

skiej po r. 1808, skąd wraz z tąż biblioteką do byłej znowu biblioteki uniwersyteckiej po r. 1818 wcielony i przeniesiony stąd został do St. Petersburga, gdzie teraz (w bibliotece cesarskiej pod literą F w oddziale IV numerem 19 działu łacińskiego oznaczony) istnieje i gdzie go czytał w r. 1842".<sup>14</sup> Wiadomość tę powtórzył Maciejowski w cokolwiek zmiennej redakcji w r. 1850.<sup>15</sup>

W świetle tych wypowiedzi wynika niezbicie, iż rękopis Lubiński nigdy nie był własnością Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i, że do Petersburga dostał się razem ze skonfiskowaną partią zbiorów Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim.

Potwierdzenie tego wniosku znajduję w aktach Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk nieznanym Krausharowi, gdyż odkryto je dopiero po ostatniej wojnie w murach warszawskiego obserwatorium astronomicznego, gdzie je zapewne schowano w momencie likwidacji Towarzystwa.

Wśród akt tych znajduje się *Repertorium rękopismów Biblioteki Towarzystwa Król. Przyj. Nauk* sporządzone w r. 1827, w którym w dziale P zawierającym *Rękopisma w przedmiocie rzeczy polskich* mamy zanotowane pod nr 121 *Synopsis historiae Poloniae Vinc. Kadłubkonis regnante Aleksandro rege Poloniae M. D. L. scripta*, pod nr 124 zaś *Chronicon Vincenti Kadłubkonis episc. cracov.*<sup>16</sup> Zapiska pierwsza odnosi się niewątpliwie do rękopisu Kuropatnickiego papierowego zawierającego kompilację franciszkańską znaną pod nazwą *Cronica polonica*, której autorem był Dzierżwa<sup>17</sup> a zapiska druga dotyczy rękopisu Kuropatnickiego pergaminowego, obejmującego m. in. kronikę Wincentego Kadłubka.<sup>18</sup>

Rękopisu Lubińskiego Repertorium nie wymienia. I w rzeczy samej inaczej być nie mogło. Z daru Kuropatnickiego otrzymało Towarzystwo dwa tylko rękopisy zawierające zabytki dawnego naszego dziejopisarstwa. Pisał o nich ks. Adam Prażmowski<sup>19</sup>, a Lelewel podał o nich wiadomość w swej rozprawie o Mateuszu herbu Cholewa<sup>20</sup> Bielowski nie-

<sup>14</sup> W. A. Maciejowski: Pierwotne dzieje Polski i Litwy zewnętrzne i wewnętrzne. Warszawa 1846 s. 566.

<sup>15</sup> W. A. Maciejowski: Roczniki i kroniki polskie i litewskie. Warszawa 1850 s. 214.

<sup>16</sup> Akta Tow. Przyj. Nauk nr 87 (AGAD w Warszawie).

<sup>17</sup> Monum. Pol. hist. T. 2 s. 161; Katalog wystawy zbiorów historycznych, poz. 127.

<sup>18</sup> Monum. Pol. hist. T. 2 s. 199; Katalog... poz. 117.

<sup>19</sup> A. Prażmowski: Wiadomość o najdawniejszych dziejopisach polskich z powodu dwóch rękopisów darowanych Towarzystwu Królewskiemu Warszawskiemu Przyjaciół Nauk. Warszawa 1811 oraz „Rocz-i Tow. Król. Warsz. Przyj. Nauk”, T. 9: 1816 s. 145—187.

<sup>20</sup> J. Lelewel: Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa. Wilno 1811 s. 17—19

zgodnie z rzeczywistością historyczną pomnożył dar Kuropatnickiego o jeszcze jeden rękopis analogicznego charakteru i znaczenia.

Nazwa rękopisu, którą niewiadomy jego badacz wraz z wyliczeniem treści umieścił na pergaminowej karcie wstępnej, była dla Kętrzyńskiego sprawą nie jasną. Zajmiemy się więc z kolei analizą krytyczną tych notatek, której celem będzie ustalenie, kto był autorem owych zapisek odnoszących się do treści rękopisu zatytułowanego przezeń rękopisem Lubińskim.

Józef Korzeniowski sądził, że zarówno tytuł rękopisu jak też wyliczenie treści pochodzi od Augusta Bielowskiego. W analogiczny sposób postawiona jest ta sprawa w *Katalogu wystawy zbiorów historycznych Biblioteki Narodowej w Warszawie* (Warszawa 1933). Z tego, co wyżej powiedziałem, wynika, że był to pogląd błędny. Nazwa „Rękopism Lubiński” występuje w naszym piśmiennictwie już w r. 1822, a więc na długo przed wkroczeniem Bielowskiego na arenę badań historycznych.

Redakcja wykazu treści rękopisu wskazuje na to, że autor tego wykazu był znakomicie zorientowany w ówczesnym stanie wiedzy o najdawniejszych naszych pomnikach dziejopisarskich. *Kronika wielkopolska* za Sommersbergiem oznaczona została przezeń jako kronika Boguchwała z kontynuacją Baszka. Potrafił też autor tych notat w treści rękopisu odróżnić tekst właściwy kroniki mistrza Wincentego od tekstu komentatora Jana Dąbrówki oraz zidentyfikować kronikę Janka z Czarnkowa znaną wówczas dzięki wydawnictwu Sommersberga jako kronika Anonima archidiakona gnieźnieńskiego. Dzierzwa jako autor kompilacji franciszkańskiej występuje tylko w rękopisie Kuropatnickiego papierowym ofiarowanym przezeń Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk.<sup>21</sup>

Widać z tego, iż autor wykazu zawartości rękopisu nie tylko znał rękopis Kuropatnickiego, ale wiedział też, że kronika ta występuje zazwyczaj w łączności z innymi zabytkami historiograficznymi. A więc przypuszczalnie musiał mu być również znany rękopis Heilsberski i to nie tylko w tekście drukowanym Lengnicha z r. 1749, ale też i w oryginale znajdującym się w zbiorach puławskich.

Powyższe okoliczności wskazują na to, że badacz wyszczególniający treść rękopisu Lubińskiego był nieprzeciętnym znawcą najdawniej-

<sup>21</sup> Jedynie we fragmencie kórnickim jako autor kroniki występuje Chronius. Por. W. Kętrzyński, dz. cyt. s. 27. Wobec tego nie są dla mnie jasne słowa Davida „La généalogie commence par cette phrase »Ortum sive originem polonice gentis... talem in scripturis inveni». Après »ego» on trouve un nom dans cinq des exemplaires connus: trois écrivent: »ego qui Chronius sum cognominatus»; dans deux autres on lit: »ego qui Dzirswa sum cognominatus». P. David: Les sources de l'histoire de Pologne à l'époque des Piasts (963—1386). Paris 1934 s. 74.

szych naszych kronikarzy i, że szukać go trzeba w kołach zbliżonych do Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Spośród członków tego Towarzystwa wyraźnie interesowali się rękopisami Kuropatnickiego ks. Adam Prażmowski, Hipolit Kownacki i Joachim Lelewel.<sup>22</sup>

Ksiądz Prażmowski, późniejszy (od roku 1820) biskup płocki, przejawiał duże zainteresowanie historią narodową, ale dorobek jego naukowy w tej dziedzinie jest stosunkowo niewielki. Z prac historycznych Prażmowskiego nie można pominąć jego współdziałania w powstaniu *Prospektu historii narodu polskiego* ogłoszonego drukiem przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w *Pamiętniku Warszawskim* z r. 1809. Podpisani są wprawdzie pod Prospektem Stanisław Staszic jako prezes i Ludwik Osiński jako sekretarz Towarzystwa, ale początkowa jego redakcja wyszła spod pióra Prażmowskiego. Prawdopodobnie jest on również współautorem następnej enuncjacji Towarzystwa o charakterze programowo-dyskusyjnym, którą był ogłoszony równocześnie z Prospektem *Krótki zbiór dziejów narodu polskiego*.

W styczniu 1811 r. na posiedzeniu publicznym Towarzystwa wygłosił Prażmowski odczyt pt. *Wiadomość o najdawniejszych dziejopisach polskich*, który następnie wydał jako oddzielną publikację (Warszawa 1811) zanim Towarzystwo wydrukowało go w r. 1816 w swoich *Rocznikach*. Linde przetłumaczył rozprawę na język niemiecki i wydał razem z książką Ossolińskiego o Kadłubku.

Jednakże o rękopisie Lubińskim, wykazującym znaczne podobieństwo treści z jednym spośród rękopisów darowanych Towarzystwu przez Kuropatnickiego, nie ma w nim wzmianki.<sup>23</sup>

Hipolit Kownacki dał się poznać jako wydawca (często bezkrytyczny) i tłumacz na język polski dawnych naszych kronikarzy. W związku z interesującym nas obecnie problemem autorstwa notat w rękopisie Lubińskim mogłyby wchodzić w grę następujące jego prace wydawnicze:

1. *Kronika Lechitów i Polaków napisana przez Godziszława Baszko kustosa poznańskiego w drugiej połowie XIII w.* (Warszawa 1822);
2. *Kronika polska przez Dzierzwę w końcu wieku XII napisana z dodaniem rocznych w ziemi krakowskiej w szczególności w wieku*

<sup>22</sup> Jana Wincentego Bandtkiego nie można tu brać pod uwagę, gdyż zainteresowania tego uczonego zwracały się w kierunku kroniki Galla, której tekst znany był wówczas z dwóch rękopisów: Heilsberskiego i Sędziwoja z Czechła.

<sup>23</sup> O Prażmowskim zob. F. M. Sobieszczański w: *Encykl. powsz. Orgelbranda*, t. 21, Warszawa 1865 s. 529 i ks. J. Niedzielski w: *Podr. Encykl. kośc.*, t. 31/32, Warszawa 1913 s. 409—410; por. też: F. Bronowski, H. Winnicka: *Projekt „Historii narodowej” w pracach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. „Zesz. nauk. U. Ł.”* Seria 1: Nauki human. — społ. Z. 4: 1956 s. 13—15.

XIII (Warszawa 1823); 3. *Res gestae principum et regum Poloniae per Vincentium (Kadłubkonem) saeculo XII et XIII enarratae, quibus accedit Chronicon Polonorum per Dzierzvam saeculi XIII scriptorum compositum*. (T. 1—2. Warszawa 1824).

Tekst, którym posłużył się Kownacki przy wydaniu pierwszej z wymienionych wyżej kronik, zawarty był w kodeksie Wilanowskim. Jako podstawę wydania dwóch pozostałych przyjął rękopisy Kuropatnickiego darowane Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Rękopisu Lubińskiego nie tylko w nich nie wymienił, ale we wstępie do tłumaczenia kroniki Dzierzwy wyraźnie zaznaczył, że znane mu były dwa tylko rękopisy tej kroniki: Heilsberski i Kuropatnickiego papierowy.<sup>24</sup>

Plan krytycznego zbadania najdawniejszych pomników dziejopisarstwa polskiego powziął Lelewel jeszcze w czasie swoich studiów uniwersyteckich w Wilnie.<sup>25</sup> Na początku r. 1808 wygłosił w Towarzystwie Filomatycznym przemówienie, w którym zapowiedział wydanie w przekładzie polskim kronik Galla i Kadłubka. Jako owoc tych prac jeszcze z czasów wileńskich wydał w rok potem, razem ze swą rozprawą polemiczno-krytyczną przeciwko Bohuszowi, pracę pt. *Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach* (Warszawa 1809). Wykazał w niej dobrą znajomość tekstów naszych najdawniejszych kronik w tej postaci, w jakiej one ogłoszone zostały drukiem.

Poznanie rękopisów tych zabytków dziejopisarstwa zawdzięczał Tadeuszowi Czackiemu, który umożliwił mu dostęp do skarbów poryckich. Wśród sześciu rękopisów kroniki Kadłubka, jakie znajdowały się w Porycku, jeden z nich, Heilsberski, zawierał kompilację franciszkańską, której autora pod imieniem Dzierzwy odsłonił dopiero rękopis Kuropatnickiego darowany Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Rękopis Sędziwoja z Czechła, nazwany przez Lelewela rękopisem Zamojskim zawierał prócz tekstu kroniki Galla jeden z odpisów *Kroniki wielkopolskiej*.

W r. 1811 ogłosił historyk drukiem rozprawę pt. *Uwagi o Mateuszu herbu Cholewa*, w której pokrótce opisał wszystkie poznane przez siebie rękopisy kroniki Mistrza Wincentego a wśród nich oba rękopisy darowane przez Kuropatnickiego Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

Obie drukowane prace Lelewela, zawierające rozbiór krytyczny pomników dziejopisarstwa polskiego z okresu wczesnego średniowiecza, wysunęły go na czoło badaczy tego rodzaju zabytków piśmiennictwa. Jako *sui generis* specjalista w tej dziedzinie wziął udział w opracowa-

<sup>24</sup> Kronika polska przez Dzierzwę w końcu XII napisana. Warszawa 1823 s. VI.

<sup>25</sup> Problem ten cokolwiek obszerniej przedstawiam w pracy „Bibliograficznych ksiąg dwoje” Joachima Lelewela. Studium historyczno-bibliograficzne na tle epoki. Wrocław 1959 s. 46—47, 59—63.



niu *Historii literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego, któremu użyczył swoich notat odnoszących się do roczników i kronikarzy polskiego średniowiecza.

Tekstem *Kroniki wielkopolskiej*, której autorstwo za Sommersbergiem przypisywał biskupowi poznańskiemu Boguchwałowi i Baszce, kustoszowi poznańskiemu jako jej kontynuatorowi, Lelewel bardzo się interesował. Uważał ją za ważne źródło historyczne. Krytycznie wszakże odnosił się do wydania tej kroniki, dokonanego przez Sommersberga. Z porównania bowiem jej tekstu drukowanego w wydawnictwie Sommersberga z przekazem, jaki zostawił uczony czeski Gelazjusz Dobner, opierający się na zaginionym rękopisie, który w XVI w. posiadał bibliofil czeski Jan z Hodiejowa, dochodził Lelewel do wniosku, że tekst kroniki Boguchwała w wydaniu Sommersberga jest skażony interpolacjami późniejszymi. „Byłoby więc rzeczą nader — dla badań około najdawniejszych dziejopisów — pożyteczną i potrzebną — pisał w liście z dnia 23 X 1814 do Jerzego Samuela Bandtkiego — porównać tekst Bogułała Sommersbergowy z owym rękopisem Hodiejowskim...”<sup>26</sup> Czynił więc usilne starania nad odszukaniem tego zaginionego rękopisu, które jednakże nie dały pozytywnego wyniku.<sup>27</sup>

Wiadomość o rękopisie Lubińskim wraz ze wskazówką, gdzie się on znajduje, podał Lelewel do druku po raz pierwszy w r. 1822, o czym już była mowa. A po tej analizie działalności naukowej członków Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którzy interesowali się zabytkami historycznymi średniowiecza polskiego, widać jasno, że autorem notat umieszczonych na karcie wstępnej rękopisu Lubińskiego nie mógł być nikt inny tylko Lelewel. Wniosek ten potwierdza porównanie owych notat z autografami Lelewela, których autentyczność nie może budzić wątpliwości. Temu celowi służą reproduktowane fragmenty rękopisów Lelewela załączone do niniejszego opracowania w kolejności chronologicznej. (1803, 1813 i 1815). Wspólnym rysem łączącym je z interesującym nas fragmentem rękopisu Lubińskiego jest charakterystyczne dla Lelewela podkreślenie tytułu (identyczne w tabl. 1, 2 i 3). Wybitne podobieństwo charakteru pisma występuje też w wyrazach: *Kronika Dzierzwy*, *Annałami* i *Annalista* (tabl. 1 i 4). Zwracam też uwagę na litery: *m* (na wszystkich tablicach a zwłaszcza 1, 3 i 4) *p* (tabl. 1 i 4) *d* (tabl. 1, 2 i 3), podwójny sposób pisania litery *s* (tabl. 1, 3 i 4). Nie-

<sup>26</sup> Lelewel do J. S. Bandtkiego. Bibl. Jag. rps 1874 k. 45 v.

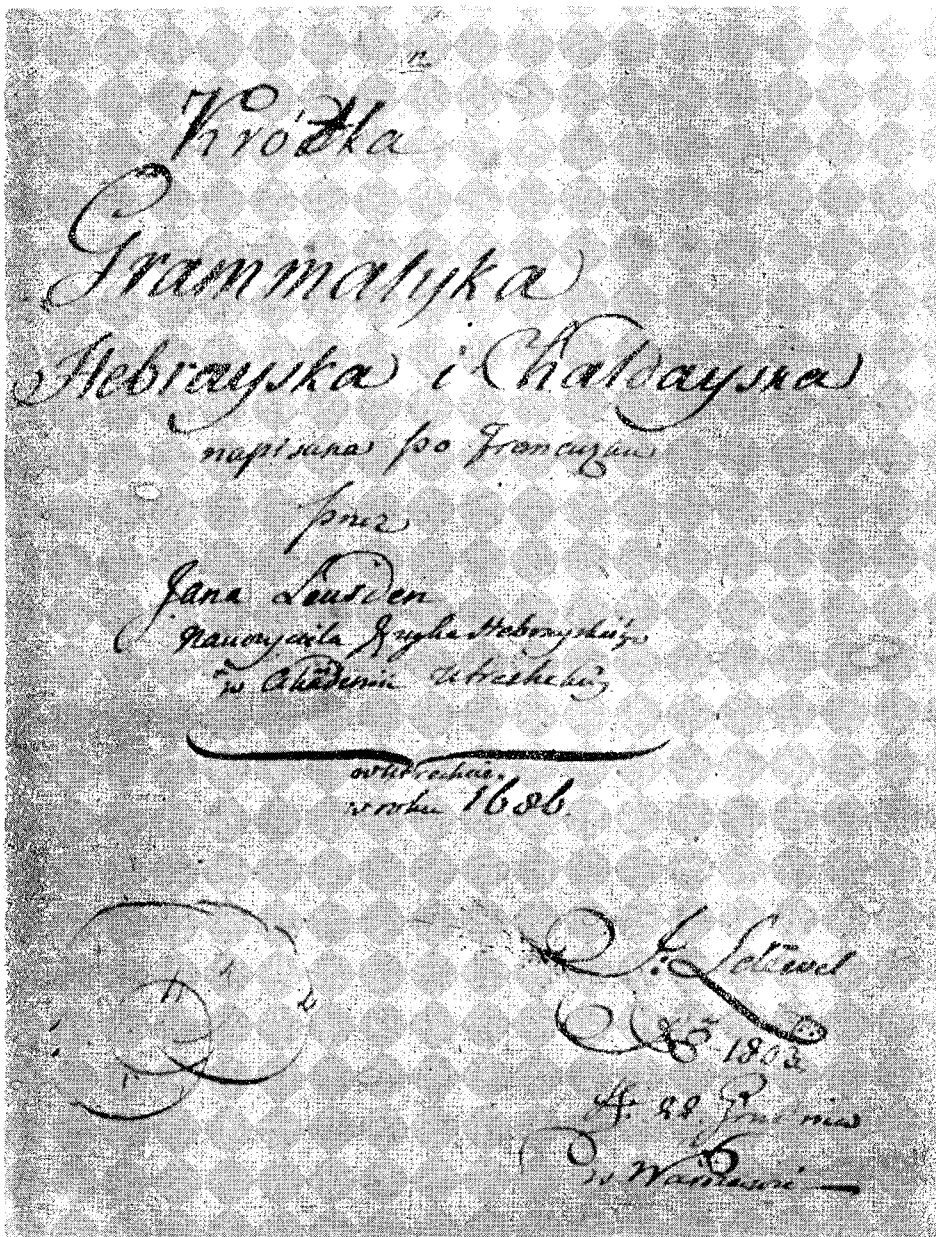
<sup>27</sup> W sprawie rękopisu Hodiejowskiego zwracał się Lelewel za pośrednictwem J. S. Bandtkiego i Lindego do uczonego czeskiego Józefa Dobrowskiego. Na prośbę Lelewela czynił też poszukiwania tego rękopisu Michał Bobrowski w czasie swej podróży zagranicznej w r. 1819.

Rekopism  
Subieński

Winiem tej Recepty

- I. Kronika Leszkiej - armatores, ucytka przy  
Kościółcu a m. wyliczeniach... 1. 80 63
- II. Kronika Nacłubka z jej komentarzami  
z m. mater. rękopiśmiennymi... 63 63
- III. Kronika Bogusława z jego komentarzami  
z m. Raszkanem i Kmitą... 63 63 - 63  
oraz Kronika Archidjaka Gne-  
znieńskiego... 63 63

Tabl. 1. Karta pergaminowa wstępna rps 3002 Bibl. Narod. w Warszawie z tytułem rękopisu i wykazem treści.



Tabl. 2. Karta tytułowa rps 3497 Bibl. Jag. z notatkami Lelewela.

zwykle podobieństwo w sposobie pisania liter: *R*, *L*, *m* i *k* widoczne jest w nazwie rękopisu, którą reprodukuje tabl. 1 i 4.

Obecnie, gdy znamy autora nazwy: „Rękopism Lubieński” oraz wykazu treści rękopisu, musimy rozważyć sprawę, kiedy mógł Lelewel umieścić swoje adnotacje.

W latach 1818—1821 zajmował on stanowisko bibliotekarza w Bibliotece Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim i z natury pełnionych przezeń obowiązków okres ten najbardziej, zdawało by się, jest odpowiedni na określenie czasu powstania zapisek. Tak sądził, jak się zdaje, Maciejowski, gdyż łączył owe notaty z wiadomością o rękopisie, jaką podał Lelewel w *Bibliograficznych księgach*. „Pytałem się p. Kownackiego, pisał w liście do Bielowskiego — skąd wziął rękopis Dzierzwy wydrukowany przy Kadłubku Warszawskim? Odpowiedział, że z rękopisu będącego własnością Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ten rękopis nie jest to ów, który Łubieńskim nazwał Joachim (*Bibliograficznych ksiąg dwoje*). Łubieński znajduje się w St. Petersburgu, lecz owego należącego do Towarzystwa nie widziałem tamże. Bóg wie, gdzie się teraz znajduje, choć tamże został z Warszawy wywieziony. Przejrzawszy notatki moje z St. Petersburga r. 1842 przywiezione, znalazłem w nich następującą o tymże (Łubieńskim) rękopisie, którą Panu wypisuję: «Jest w tym rękopisie kronika Dzierzwy z annałami nie wykończonymi, kronika Kadłubka z jej kontynuatores wieloma dopiskami zmienionym, kronika Boguchwały z jego kontynuatores Baszkonem i kontynuacją dalszą, Kronika Archidiacona». Tym więc sposobem stawa się ów rękopis Dzierzwy własnością Towarzystwa niegdyś będący tem interesowniejszy, lecz cóż robić, kiedy go nie ma. Tyle Pana zapewnić mogę, że w Łubieńskim nie wyczytałem nazwiska *Dzizrwa*. Litera początkowa tego nazwiska, którą Joachim wziął za *D*, jest podobna do *M* w charakterze na tablicy V nr 20 Czackiego (*Zbiór ciekawy XIV tablic. Wilno 1844 nakładem Rubena Rafałowicza*)<sup>28</sup> wyrażonym (litera 19 od końca w wyrazie *Millesimo*): ostatnią zgłoskę wyrazu tego wziąłem za *v* (podobne *r* jest na tablicy tejże, litera 21 od końca w wyrazie *Christi*) przewrócone i wyczytałem *Mir*. Miałoby to oznaczać *Mirzwa* nie *Dirzva*. (*Dzizrwa* żadną miarą, jak czyta Lelewel bo o z ani tu słyhać!)”.<sup>29</sup>

<sup>28</sup> T. Czacki: *Zbiór ciekawy XIV tablic numizmatycznych... z załączeniem XII tablic ważnych dla starożytności polskiej pod względem paleografii używanej w najdawniejszych dyplomatach począwszy od r. 1155... Wilno 1844, ss. 44, tabl. 27.*

<sup>29</sup> Maciejowski do Bielowskiego 29 XII 1845. Bibl. Ossol. rps 2432/III k. 159; por. też W. A. Maciejowski: *Pierwotne dzieje Polski i Litwy* s. 566, przyp. 8.

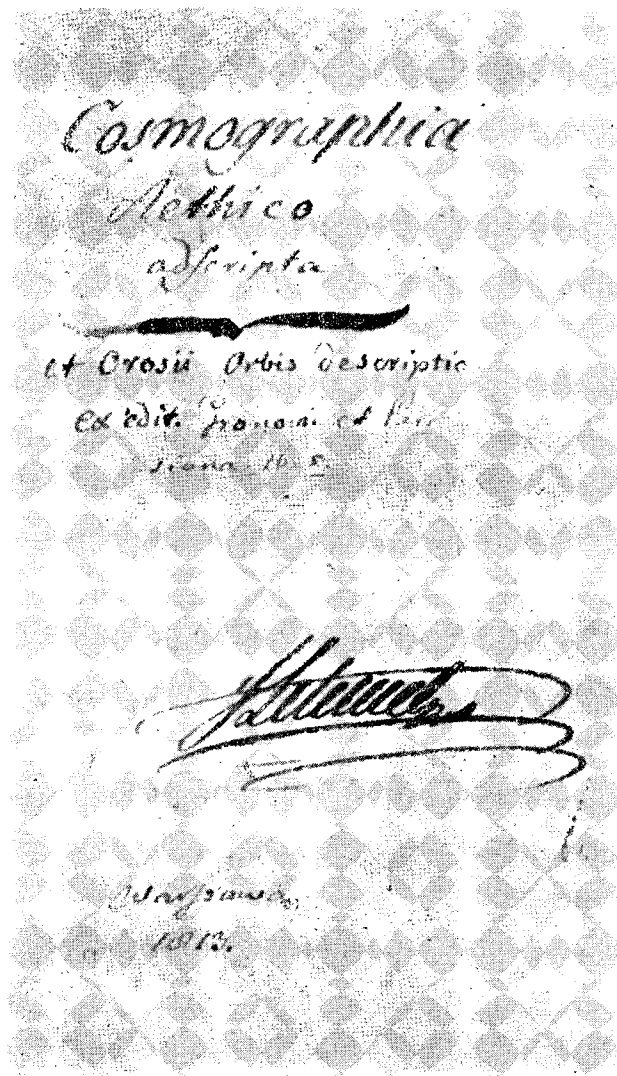
W drugiej części cytowanego fragmentu listu przeprowadza Maciejowski krytykę lekcji imienia Dzierżwy, który to wyraz, jak wnioskował, wyczytał Leleweł w rękopisie Lubińskim.

Rzecz miała się inaczej. Leleweł znając rękopis Kuropatnickiego papierowy, gdzie to imię występuje w tekście, dokonał w swoim wykazie treści identyfikacji tekstu kroniki z odpowiednią partią rękopisu Kuropatnickiego. O swoich badaniach nad rękopisami kronik średniowiecznych pisał do Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w liście z dnia 22 maja 1821 r. w sposób następujący: „Względne o mnie wspomnienie w uczonym JWWM Pana Dobrodzieja dziele napełniło mnie rzetelną wdzięcznością. Z tym większym uniesieniem przyszło mi odebrać łaskawą, pod datą 2 stycznia odezwę. Nie zasłużyłem na ten honor, jaki mnie JWWM Pan Dobrodziej jednasz. Obok wyrazów zbyt pochlebnych, żądasz JWWMPan Dobrodziej komunikowania wiadomości o rękopismach, jakie mi zdarzyło się widzieć, tak Galla, jako i Bogufała. Pragnąłem jak najgoręcej rozkazy jego dopełnić niezwłocznie. Wszakże zaszły opóźnienia, właśnie z chęci zupełniejszego zebrania notat, które przed laty dziesięciu poczynić zdarzyło się, gdy naglące obowiązkowe zatrudnienia i niezawsze służące zdrowie, stawały na przeszkodzie. Raczysz JWWM Panie Dobrodzieju, to mimowolne opóźnienie moje łaskawie przebaczyć a przyjąć najszczerze oświadczenie usług moich... Co zaś do opisów i wspomnień o rękopisach, te są z notatek przed 10 laty dopełnionych. Odtąd nie miałem już sposobności wolnie pracować, zawsze obowiązkiem zajęty. Wszystko, co dotąd widziałem, redukuje się do tego, co jest w Warszawie lub, co było w Porycku, a dziś do Puław się przeniosło”<sup>30</sup>

Z listu wynika, że studia Lelewela nad rękopisami kronikarzy polskich przypadają na lata wcześniejsze, poprzedzające okres jego trzyletniego terminowania w zawodzie bibliotekarskim. Leleweł pisze do Ossolińskiego, że udziela mu informacji, które oparł na notatach poczynionych przed 10 laty. Dotyczy to wyciągów, które poczynił z rękopisów poryckich. Te zaś, które się odnoszą do rękopisu Lubińskiego wykonane zostały w kilka lat potem. Oto bowiem znajduję się w szczęśliwym położeniu, że mogę ustalić dokładnie datę, kiedy Leleweł sporządził ekscerpty z wymienionego rękopisu, gdyż zachowały się owe notaty, będące dlań podstawą informacji, którą przesłał Ossolińskiemu. Zawiera je mianowicie rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 2355/III, opatrzone zaś zostały przez Lelewela datą 17 marca 1815.<sup>31</sup>

<sup>30</sup> Leleweł do J. M. Ossolińskiego. Bibl. Ossol. rps 921/II k. 3. Podkreślenia w tekście pochodzą ode mnie.

<sup>31</sup> K. 91.



Tabl. 3. Karta tytułowa rps 3491 Bibl. Jag.  
z notatkami Lelewela.

Na początku swoich wyciągów taką podał Lelewel informację o proveniencji rękopisu. „Rękopism Lubieński z biblioteki w Lubieniu przeniesiony do Biblioteki Warszawskiej przy Sądzie Appellacyjnym na papierze folio stron 546”. (Por. tabl. 4). Wiadomość identycznej treści przesłał nasz historyk Ossolińskiemu razem z cytowanym wyżej listem.<sup>32</sup>

W ten sposób wykryliśmy ostatnie ogniwo drogi proveniencyjnej rękopisu w łańcuchu jego właścicieli w wieku XIX. Relacja Maciejowskiego bliska była prawdy. Widać, że informacje swoje oparł on na istniejącej jeszcze w owych latach, ale już niezupełnie dokładnej w przedstawieniu rzeczywistości historycznej, tradycji dotyczącej losów, jakie przechodził rękopis. Wśród jego właścicieli powinno się umieścić zamiast Biblioteki Szkoły Prawa Bibliotekę przy Sądzie Apelacyjnym i przesunąć o kilka lat datę pozyskania przez nią rękopisu z opactwa benedyktynów w Lubiniu. Zatem pochodzenie rękopisu ze wspomnianego klasztoru nie może ulegać wątpliwości. Wiadomości podane przez Lelewela zasługują w całej pełni na wiarę. Na lata bowiem 1813—1815 przypadają bliskie stosunki historyka z Mateuszem Kozłowskim, bibliotekarzem tworzonej przez F. Łubieńskiego Biblioteki przy Sądzie Apelacyjnym.<sup>33</sup> O tym zaś, że wśród bibliotek klasztornych, z których ściągają Łubieński książki i rękopisy do organizującej się Biblioteki Narodowej w Warszawie, znajdowała się też biblioteka benedyktynów w Lubiniu, pisał Lelewel w swych *Księgach bibliograficznych*.<sup>34</sup>

Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w materiale urzędowym, który świeżo opublikował niestrudzony badacz dziejów naszej polityki bibliotecznej prof. dr Marian Łodyński. W *Raporcie Deputowanych do odebrania Biblioteki Publicznej przy Sądzie Apelacyjnym* z dnia 14 czerwca 1817 r., złożonym Komisji WR i OP, wśród przekazywanych przez Kozłowskiego katalogów klasztornych widnieje pod nr 6 katalog z Lubinia.<sup>35</sup>

Dla badacza tej miary, jakim był Lelewel, odkrycie, w trakcie przeglądania materiałów porządkującej się Biblioteki przy Sądzie Apelacyjnym, rękopisu, który zawierał szereg cennych zabytków dziejopisarских, stanowiło zbyt ważką okoliczność, aby mógł obok niej przejść obojętnie. Poczynione przezeń wyciągi, trzeba było powiązać ze źródłem ich pochodzenia. Postąpił więc zgodnie z przyjętą w nauce praktyką. Związał rękopis z miejscem jego pochodzenia, i nazwę księgi utrwalił

<sup>32</sup> Bibl. Ossol. rps 921/II k. 11.

<sup>33</sup> H. Więckowska: Joachim Lelewel — sylwetka bibliotekarza. „Bibliotekarz”, R. 19: 1952 nr 1 s. 2.

<sup>34</sup> „Księgi” II 174.

<sup>35</sup> M. Łodyński: Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807—1834). Wrocław 1958 s. 11; por. też W. Stummer: Biblioteka Sądu Apelacyjnego w Warszawie 1810—1865. „Roczn. i bibliot.”. R. 2: 1958 z. 3/4 s. 438—439.

na pierwszej karcie, umieszczając niżej wykaz jej treści. Dając księdze nazwę „rękopisu Lubińskiego”, wypowiadał się Lelewel za taką właśnie formą cytowania.<sup>36</sup>

Winę za to, że wysunięta przez Lelewela konwencja została zakwestionowana przez późniejszych badaczy z Wojciechem Kętrzyńskim na czele, ponosi August Bielowski, który w r. 1857 odbył podróż do Petersburga i na miejscu naocznie sprawdził wiadomości o rękopisach, jakich mu przed laty dziesięciu użyczył J. Szlachtowski. O rękopisie Lubińskim dochowała się następująca jego wypowiedź: „Rozpatrując ten cenny pomnik znalazłem zupełną niemal zgodność jego z tym, co o nim w moim *Wstępie krytycznym* (str. 130) na podstawie wiadomości przez Jana Szlachtowskiego mi udzielonych powiedziałem”.<sup>37</sup> Mimo swej bliskiej współpracy z Maciejowskim w związku z publikacją *Kroniki wielkopolskiej*, Bielowski nie sprostował danych o proveniencji tego rękopisu.

Dobiegłem do końca swej analizy problematyki proveniencji rękopisu Lubińskiego w postaci, w jakiej ona się kształtowała w pierwszej połowie XIX wieku. Na początku wspomnianego stulecia znajdował się ten rękopis w posiadaniu benedyktynów w Lubiniu. W latach 1811—1815 trafił on do zbiorów tworzonej przez Lubińskiego Biblioteki przy Sądzie Apelacyjnym i, po połączeniu jej ze zbiorami powstającej w r. 1817 Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim, podzielił los, który stał się udziałem tej ostatniej. Po upadku powstania listopadowego powędrował do Petersburga. Autorem nazwy „Rękopism Lubiński” był Joachim Lelewel. Autograf historyka widnieje na pierwszej wstępnej karcie pergaminowej rękopisu. Wątpliwości Kętrzyńskiego w sprawie nazwy w świetle powyższych wywodów stają się nieuzasadnione. Nie ma więc potrzeby uciekania się do innej, bardziej uzasadnionej faktami proveniencyjnymi, nazwy księgi. Pozostajmy przy konwencji ustalonej przez wielkiego naszego historyka, jakim był Lelewel.

<sup>36</sup> W podobny sposób postąpił Lelewel z innymi rękopisami, z których czynił wyciągi; np. rękopis Sędziwoja cytuje jako Zamojski w Uwagach nad Mateuszem herbu Cholewa. Warszawa 1811 na s. 12, 50, 57, 70, 90, 98, 132 i inn. Rękopis Lubiński zacytował on w rozprawie O związkach z Niemcami królów polskich i tytule ich królewskim do czasu podziału synów Krzywoustego. „Pam. Nauk. c. d. Cwiczeń nauki”. Oddz. Liter. T. 2: 1819 s. 180.

<sup>37</sup> B.bl. Ossol. rps 2418/III k. 22 v.